

Urszula Tatur
Uniwersytet w Białymstoku

Rozszerzenia metonimiczne i metaforyczne pojęcia *kobieta* w powieści Witkacego *622 upadki Bunga, czyli Demoniczna kobieta*

Istotnym narzędziem służącym rozumieniu pojęć jest metafora, pojmowana nie jako środek stylistyczny o funkcji estetycznej, lecz jako zwykle skonwencjonalizowany wyraz elementarnego myślenia człowieka o otaczającym go świecie w celu jego przyswojenia, unaocznienia. Według G. Lakoffa i M. Johnsona „istotą metafory jest rozumienie i doświadczanie pewnego rodzaju rzeczy w terminach innej rzeczy” (Lakoff, Johnson, 1988: 27). Podstawową funkcją metafory jest więc ujmowanie istoty jednego pojęcia poprzez językowe skonkretyzowanie go w strukturze innych pojęć, a więc ukazanie szeregu implikacji zachodzących w językowych sposobach jego wyrażania na poziomie leksykalnym. Procesem myślowym pod wieloma względami podobnym do metafory jest metonimia, której zasadniczą funkcją jest desygnacja, odnoszenie. Poprzez nazywanie służy metonimia profilowaniu pojęć, a więc uwypuklaniu pewnych ich aspektów, przy jednoczesnym ukrywaniu innych. Stąd też wielu językoznawców, w tym J. R. Taylor, skłonnych jest uważać procesy metonimiczne zachodzące w języku za pierwotniejsze, a tym samym istotniejsze dla ustalania permanentnych znaczeń pojęć. Pisze on: „zjawisko metonimii [...] okazuje się jednym z najbardziej fundamentalnych procesów rozszerzenia znaczeń, być może nawet bardziej podstawowym niż metafora.” (Taylor, 2001: 175). Zabiegi metonimiczne, jak i proces metaforyzacji, będąc bezpośrednio związanymi z potocznym doświadczaniem świata przez człowieka, pozwalają więc zrozumieć znaczenie pojęć w aspekcie ludzkim, ucieleśnionym, otwierając miejsce wszelkiego rodzaju uwarunkowaniom i konotacjom kulturowym. Szczególnego znaczenia nabiera to przy definiowaniu pojęć głęboko zakorzenionych w tradycji, których pełnego sensu nie możemy uchwycić przez proste eksplikacje

słownikowe. Do takich kategorii należy z pewnością leksem *kobieta*, którego znaczenie pragnę przybliżyć w świetle jego metonimicznych i metaforycznych rozszerzeń w oparciu o tekst powieści Witkacego 622 *upadki Bunga czyli Demoniczna kobieta*. W związku z niezwykle bogatym materiałem językowym i szerokim zakresem obrazowania tego pojęcia w przywołanym utworze, w miejscu tym skupię się na metaforach skoncentrowanych wokół cielesności kobiety, wywodzących się z metonimii KOBIEȚA TO CIAŁO i przez nią ewokowanych.

Traktowanie tej metonimii jako procesu konstytutywnego w językowym obrazowaniu pojęcia *kobieta* na przestrzeni tekstu Witkacego, motywuje charakter opisywanych tu rozszerzeń metaforycznych. Wyznaczając domenę cielesności jako podstawę budowania wizerunku kobiety w powieści, ustala ona szereg ciągów asocjacyjnych, często silnie wpisanych w kulturę Zachodu. Z jednej strony więc uszczegóławia rozumienie leksemu *kobieta* w aspektach: organicznym, fizycznym, zmysłowym i seksualnym oraz zewnętrznym, wydobywającym jego strukturę poprzez pojmowanie płci żeńskiej w kategoriach natury, miłości cielesnej, przedmiotowości, a przede wszystkim demoniczności. Z drugiej zaś ukrywa tzw. duchowy aspekt bycia człowiekiem (zgodnie z definicją: człowiek to ciało i dusza) oraz przeciwstawia je mocno skonwencjonalizowanej metonimii CZŁOWIEK TO TWARZ, niejako negując, a przynajmniej odmawiając większej słuszności myśleniu o kobiecie jako istocie ludzkiej. Takie koncyptowanie uprawomocnia wyrażana *explicite* na poziomie tekstu wewnętrzna pustka kobiety: *uczuwał jakąś dziwną pustkę, kryjąca się za wszystkim, co tylko było z nią związane, i poczucie tej pustki, uniemożliwiało mu zupełnie jakiegokolwiek głębsze wmyślenie się w swój do niej stosunek* (Witkacy: 174)¹, *tak potworna trupia pustka, że zimno się robi, kiedy się głębiej w Ciebie zajrzy* (Witkacy: 284), *Jest Pani dla mnie czymś absolutnie pozbawionym głębszej treści* (Witkacy: 209). Ten brak głębi, wnętrza, duszy uwypukla utożsamianie kobiety z cielesnością jedynie: *I im więcej się w nią wmyślał, tym wyraźniej występowała mu w wyobraźni jej zewnętrzna postać i tym mniej zrozumiała i bardziej obcą wydawała mu się jej psychika* (Witkacy: 99), *nadając jej status wyłącznie fizyczny: oprócz ciała, niczym nie jesteś dla mnie* (Witkacy: 288), a przez to też odmawiając jakiegokolwiek wartości. Tezę tę wydaje się potwierdzać zaproponowana przez G. Lakoffa i M. Johnsona skala wartościowania pojęć oparta na schemacie poznawczym: góra – dół, gdzie dół, w naszym przypadku *ciało*, zwyczajowo oceniany jest negatywnie. To wrogie nastawienie wobec ciała ludzkiego jest też głęboko zakorzenione w naszej tradycji i sięga jeszcze

¹ Wszystkie sygnowane w ten sposób cytaty pochodzą z: Witkiewicz S. I., 2007, 622 *upadki Bunga czyli demoniczna kobieta*, Kraków: Zielona Sowa.

platońskiej idei duszy ludzkiej uwięzionej w swej formie cielesnej, a wzmocnione zostało przez chrześcijańskie pojmowanie ciała jako naczynia grzechu. Całkowite wyobcowanie cielesności jako czegoś zewnętrznego wobec prawdziwej istoty człowieka uprawomocnił Kartezjusz, traktując je jako materię organiczną dla rozciągłej substancji duszy ludzkiej. Usankcjonowało to pojmowanie ciała jako obcego, czysto fizjologicznego organizmu osadzającego człowieka w świecie naturalnym.

Desygnowanie kobiety jako ciała odnosi się więc pierwotnie do biologizmu i implikuje pojmowanie jej w kategorii natury, przeciwstawionej kulturze i cywilizacji. Wiąże się to z rozciąglym spektrum obrazowania kobiety w tym aspekcie – od bycia materią jedynie: *Miał wrażenie, jakby był otoczony jakąś nieokreśloną, miękką, lepką i niesłuchanie lekką materią, która oddzielała go od wszystkiego i od samego siebie i z którą walka była absolutnie niemożliwa.* (Witkacy: 160), poprzez jej organiczność: *Tak wyjąłowionego kawała mięsa, jak Ty* (Witkacy: 288), aż do utożsamiania jej z całą dziką, niecywilizowaną przyrodą: *Ja znam ten typ kobiet. To są straszliwe bagna, w których się tonie nie wiedząc kiedy; pustynie, które się roją od potworów.* (Witkacy: 68), *Miał wrażenie, że znowu zaczyna błędzić w jakiejś okropnej pustyni i zapadać coraz głębiej w lotny, miękki, duszący i gorący piasek.* (Witkacy: 238). W każdym jednak wypadku jest ona wyjąłowiona, niepłodna, a więc pozbawiona tej jedynej funkcji, która czyni ciało kobiety wartościowym – funkcji rozrodczej. Te czysto behawioralne uwarunkowania wydobywają takie cechy ciała kobiety jak: smukłość, giętkość, jędrność – *cudowne, giętkie jak stal, wysmukłe ciało* (Witkacy: 11), *jędrne, ale giętkie i poddające się ciało* (Witkacy: 147), będące syndromami zdrowia, ale i siły tkwiącej w naturze.

Tak więc ta organiczność, fizyczność, swoisty biologizm kobiety, czyniąc z niej elementarną i nierozzerwalną część natury, uwierzytelnia jej byt, jednocześnie go obiektywizując: *zrozumiał nagle, że Akne żyje naprawdę: ma ciało, które może być pożądanym i może do kogoś należeć, że istnieje jej życie własne, rzeczywiste* (Witkacy: 99), *Cała przeszłość, [...], wydały mu się absolutnie niczym wobec tego niepojętego w swej prostocie faktu, że ona, ta do potworności dziwna, tajemnicza pani, istnieje naprawdę, że jest rzeczywistością jego własnego życia.* (Witkacy: 153). Owa rzeczywistość, realność, wręcz namacalność sprawia, iż kobieta staje się symbolem życia w jego najbardziej pierwotnych, witalnych objawach: *oddawał się życiu samemu w sobie, odwiedzając wszystkie najślawniejsze kokoty* (Witkacy: 71), *w perwersjach z Donną Querpią lub w deflorowaniu wiejskich dziwek jest na razie więcej życia* (Witkacy: 30). Utożsamianie kobiety z przyrodą daje jej również atawistyczną wręcz przewagę nad mężczyzną – czyniąc z niej siłę czysto fizyczną: *Ona jest silniejsza niż my wszyscy przez swoją niszcząca siłę.* (Witkacy: 68), *Przez chwilę pragnął ją mieć*

przy sobie i pastwić się nad jej ciałem, i zmuszać ją do czegokolwiek bądź, i niszczyć tym w niej tę przeciwną mu, nieuchwytną siłę. (Witkacy: 132). Ta bezpłodna, bezużyteczna, a destrukcyjna cielesna żywotność, wydobywa prymarną różnicę między naturą a kulturą – między tym co stereotypowo żeńskie i męskie.

Postrzeganie kobiety w aspektach jej pierwotnego związku z naturą przejawia się w powieści także poprzez zwyczajowe odnoszenie do świata zwierząt: *ty pokonałeś najgroźniejsze zwierzę, to jest kobietę, i nie potrzebujesz się zniżać do lwów i tygrysów* (Witkacy: 54), *w pani jest tylko zwierzę, głupie, zmysłowe zwierzę* (Witkacy: 208), *nic oprócz głupiego bydlęcia z Ciebie nie zostaje* (Witkacy: 285) oraz roślin: *rozwijają się gwałtownie jak dziwna tropikalna roślina* (Witkacy: 13), *jakiś nieprzyzwoicie potworny kwiat tropikalny* (Witkacy: 210). Animizacja, będąca obok personifikacji jednym z podstawowych sposobów przenoszenia struktury znaczeń, jest zjawiskiem dość powszechnym i mocno skonwencjonalizowanym w języku. Przypisywanie człowiekowi cech zwierzęcych jest zabiegiem typowym i zazwyczaj ma negatywny wydźwięk. Oprócz ujemnych implikacji związanych ze sprowadzaniem kobiety do stanu animalnego – instynktownego i nieświadomego, podkreśla złowrogi charakter jej cielesności, poprzez konkretyzację tej zwierzęcości jako węża – symbolu grzechu pierworodnego: *ciało jej skręcało się i rozwijało na powrót niby ciało pełznącego węża.* (Witkacy: 137) oraz kozioróżca: *wtedy przypominały [jej złe i uparte oczy] Bungowi kozioróżca* (Witkacy: 64) – symbolu szatana. Także porównywanie kobiety do kwiatu jest w języku mocno zakorzenione i oddaje ono zazwyczaj stereotypowe cechy jak piękno (*róża*), niewinność (*lilia*) czy skromność (*fioltek*), w tym jednak wypadku ma ono charakter zdecydowanie odmienny, nacechowany pejoratywnie, wydobywający pierwotny związek z nieokiełznaną, nieznaną człowiekowi naturą, co z jednej strony potwierdza *dziwność* i oksymoryczna wręcz *potworność* kwiatu, z drugiej jego egzotyczne, obce pochodzenie – *tropikalność*.

Metonimia KOBIEŃCA TO CIAŁO określa jednak przede wszystkim kobietę w aspekcie jej atrakcyjności fizycznej: *była wcieleniem wszystkiego, co mu się w kobiecie podobać mogło* (Witkacy: 137), czyniąc wygląd zewnętrzny atrybutem kobiecości. Stąd też wyrażana jest za pomocą stereotypów językowych zawierających się w kolokacjach: 'piękność cielesna' i 'płeć piękna': *patrzył na nią tylko jako na zjawisko dziwnej piękności* (Witkacy: 99), *była teraz tak piękna* (Witkacy: 101). Opiswane konwencjonalnie ciało kobiety jest więc tym, co sprawia, iż jest ona godna uczuć mężczyzny: *wracam tylko dla Twojego ciała, które jest w Tobie czymś jedynie pięknym* (Witkacy: 282). To za jego sprawą rodzi się to, co sam Witkacy nazywa, *Wielką Miłością* (przez wielkie W i wielkie M). Ta przyciągająca cielesność implikuje swoistą namacalność kobiety

jako bytu, determinując sensualność jej obrazowania budowanego w powieści na zasadzie skojarzeń synestezyjnych: *Widział ją z dotykálną wyrazistością, czuł niesamowity, do utraty zmysłów doprowadzający zapach jej ciała, co w połączeniu ze wspomnieniem dotknięcia jej ust uśmiechających się bezwstydnie i spojżenia jej oczu przewrotnej dziewczynki doprowadzało go do stanu zupełnie obalwianiącego pożądania.* (Witkacy: 161), *stajesz się widmem i poza zmysłami nie ma Cię chwilami wcale* (Witkacy: 286).

Poznanie poprzez zmysły prowadzi do powstawania uczuć mężczyzny względem kobiety, ograniczających się jednak do wewnętrznych reakcji na zewnętrzne bodźce. Doznawane uczucia są więc tu wrażeniami, przeżyciami, odczuciami, wręcz doświadczeniami organoleptycznymi – chwilowymi reakcjami czysto fizycznymi, o bardzo silnym charakterze, przeżywanymi w kategoriach „tu i teraz”: *W stosunku do niej ulegał ciągłym, coraz gwałtowniejszym oscylacjom. Zależnie od tego, która chwile z przeszłości sobie przypominał i z którym faktem terażniejszości ją zestawiał, przeżywał to zupełnie elementarne i wściekle pożądanie, to wstręt fizyczny, graniczący prawie z najjadowitszą, perwersyjną żądzą, to nienawiść potęgująca tylko jego nienasycone pragnienia, to miłość najgłębszą w związku z litością, co też prowadziło do jeszcze potężniejszych pożądań. Zasadniczym było to, że cokolwiek myślał i chciał przedsięwziąć, skutkiem ostatecznym było zawsze spotęgowanie zmysłowych uczuć dla pani Akne* (Witkacy: 161).

Ta ambiwalencja przeżyć sprowadza się do doznań czysto zmysłowych, fizycznych, wręcz fizjologicznych. Stąd też miłość, stanowiąca apogeum wszelkich uczuć mężczyzny do kobiety, wiąże się wyłącznie z erotyzmem – miłością spełniająca się jedynie poprzez ciało: *Uczuł nagle jakieś obce mu dotąd pożądanie połączone z pewnym rodzajem złości. I pożądanie to przeciwne było jakby jego najgłębszej istocie i jego istotnemu stosunkowi do niej, wywołując poczucie istniejącej w niej, a obcej mu dotąd siły, którą chciałby zgniebić – i bić, i męczyć za tę siłę Akne, którą tak strasznie, tak do obłąkania kochał.* (Witkacy: 130). Jak zatem widać miłość cielesna przeciwstawia się wszelkiemu głębszemu i trwalszemu uczuciu związanemu z duchowymi aspektami bycia człowiekiem, którego symbolem jest chrześcijańska Agape. Mając wymiar jedynie *chwil erotologicznie interesujących* (Witkacy: 283), sprowadzana jest do pożądania: *Patrzył na nią i tak była wstrętnie piękna, [...], że zaczęło go ogarniać straszliwe, ponure, beznadziejne pożądanie* (Witkacy: 184), *żądzy: Ostatecznie nie czuł już nic oprócz potwornej żądzy.* (Witkacy: 149), *by w konsekwencji stać się perwersją: Nawet pojęcie pożądania wydało mu się za słabym. Przeczuwał możliwość jakiegoś potwornego szaleństwa zmysłów.* (Witkacy: 100), *Końca nie było wynajdywaniu coraz to nowych perwersji, w których pani Akne miała pomysłowość zaiste szatańską.* (Witkacy: 235). Uwypuklają to pejoratywne określenia nastrojów towarzyszących miłosnym uniesieniom: *złość, wściekłość, potworność, obłąd.*

Pojmowanie miłości jako Erosa i kulturowe wykluczanie cielesności z życia człowieka, sprawiają, iż każdy stosunek płciowy staje się *utrata przytomności, upadkiem* – tym, co G. Bataille nazywa „małą śmiercią” (Bataille, 1992): *Nałogowo potrzebował coraz silniejszych wstrząśnień w tej sferze uczuć, a każde przeżycie coraz bardziej oddalało go od samego siebie* (Witkacy: 268), *Im bardziej wchodził w kompromis ze sobą i zostawał przy pani Akne, powodowany jedynie wzmagającym się ciągle zmysłowym pożądaniem, tym więcej czuł swój upadek i słabość i tym bardziej wzrastała w nim nienawiść i pogarda i dla niej, i dla siebie, mimo nielicznych chwil kłamliwego omamienia, w którym, chcąc usprawiedliwić swój upadek przed sobą, wmawiał w siebie, że ją kocha i ze wszystko da się jeszcze zmienić.* (Witkacy: 192).

Konceptualizacja miłości w aspekcie cielesnym jedynie sprowadza kobietę do roli obiektu seksualnego, a co za tym idzie uprzedmiotawia, przypisując jej strukturę rzeczy. Stąd też kobieta należy do mężczyzny: *uczyń z niej na nowo swoją niepodzielną własność* (Witkacy: 17), *Nie miałem jej, bo jej przez jedną chwilę nie kochałem* (Witkacy: 35), *Twoja ona nie była nigdy, ale część jej życia bezwzględnie należy do mnie.* (Witkacy: 35). Można więc ją brać, wziąć: *nie wziąłem jej ciała, choć mogłem* (Witkacy: 35), *ale brać ją i odpowiedzialność przed rodziną to byłby nonsens.* (Witkacy: 50), dawać, oddawać, a nawet odziedziczyć: *nie wiedziałeś, że odziedziczysz ją po mnie jako twoją pierwszą oficjalną metresę* (Witkacy: 45). Kobieta pojęta w kategorii rzeczy jest przedmiotem codziennego użytku, a przez to staje się niezbędnym elementem życia mężczyzny, jego codziennym menu: *Jest w was straszliwy, niezdrowy apetyt na wszystko, ale najmniejszej rzeczywistości nie umiecie strawić* (Witkacy: 138), *że staje się ona dla niego konieczną potrzebą, że każdy dzień spędzony bez niej jest wykreślonym z jego życia* (Witkacy: 100). Będąc obiektem myśli i działania mężczyzny, autentycznym zdarzeniem w jego życiu, nie posiada ona jednak wartości sama w sobie. Dlatego też wartość kobiety jest efektem męskiego wysiłku naddawania jej wszelakich walorów: *Gdybym Panią zbił, straciłaby Pani dla mnie tę wartość, którą Pani przypisywałem. A z tą chwilą, kiedy Pani ją straciła i bez bicia, bicie też byłoby zbyt cennym.* (Witkacy: 209), wysiłku czyniącego kobietę wartą posiadania: *chciał nadać temu stosunkowi jakąś inną wartość i uczynić panią Akne znowu godną wyższych z jego stron uczuć.* (Witkacy: 235). Dzięki temu może więc stać się ona przedmiotem godnym starań, tym, który należy zdobyć: *Panią zdobędzie każdy, a przy tym nie zdobędzie nikt.* (Witkacy: 208), *Pan musi brać życie za łeb. [...]. Pan musi mieć kobietę, którą by pan zdobywał.* (Witkacy: 68), a którego stratę można boleśnie odczuć: *Absolutnie nie mógł wyobrazić sobie, żeby mógł od niej odejść teraz, kiedy dopiero zaczął nasycać swoje wściekle pożądania.* (Witkacy: 45), *nie chcę pani tracić* (Witkacy: 126). Uprzedmiotowanie kobiety sprowadza

ją także do roli narzędzia: *subtelny instrument swych metafizycznych i perwersyjnych pożądań* (Witkacy: 12), *Pani jest pusta, bezmyślna maszyna do śpiewu*. (Witkacy: 208).

To swoiste odmawianie kobiecie podmiotowości, nie pozbawia jej jednak określonego statusu ontologicznego. Bowiem opisywana w kategoriach rzeczy płęć piękna przyjmuje też strukturę metafizycznej tajemnicy rzeczy samej w sobie: *I poza tym niedostępnym, niezrozumiałym, a jednocześnie tak rzeczywiście istniejącym ciałem odczuwał istnienie już zupełnie niepojętej dla niego metafizycznej istoty, jej samej w sobie, takiej, jaką była w bezwzględnej samotności swych najskrytszych myśli, poza granicą wszelkiego możliwego zrozumienia*. (Witkacy: 115). Jest więc ona 'rzeczywistym, ale niepoznawalnym przedmiotem, istniejącym poza świadomością, przejawiającym się przez zjawiska i stanowiącym źródło wrażeń' (rzecz, USJP): *Wszystko w nim było bezwzględną własnością tej tajemniczej pani, której wcale nie znał i nie pojmował, a w której rzeczywiste istnienie absolutnie w tej chwili nie wierzył, mimo że szła o krok przed nim po schodach swym lekkim, tajemniczym krokiem, jakby unosząc się w powietrzu* (Witkacy: 116). Owa niemożność poznania, przy tak ostentacyjnej cielesności sprawia, iż z jednej strony kobieta staje się zagadką, tajemnicą: *ze straszną, zimną ciekawością oglądał wylaniające się z różnych skomplikowanych ubrań i koronek jej przedziwne, tajemnicze ciało* (Witkacy: 140), *nieodgadniona tajemnica jej ciała* (Witkacy: 103), z drugiej – czyni ją obcą, wrogą: *stał się automatem, przez który działała obca, a nawet w pewnym znaczeniu wroga mu wola* (Witkacy: 63), *Akne jest dla niego zupełną tajemnicą, że jest w niej coś, czego dotąd nie znał, z czym będzie musiał walczyć i zwyciężyć* (Witkacy: 132). Prymat duszy i wyrugowanie cielesności człowieka z życia społecznego sprawiają, że dystansuje się on mniej lub bardziej od ciała, czyniąc go sobie obcym, niezrozumiałym, tym samym wyolbrzymiając jego złowrogą moc: *Uwierzył, że go kocha naprawdę, że jest mu naprawdę niezmiernie bliska, i cała jej demoniczna tajemniczość rozwiązała się jak mężczyzcy sen*. (Witkacy: 126). Tajemniczość i obcość kobiecego ciała, zasadzające się na ambiwalencji lęku i pokusy wzbudzanych w mężczyźnie, sprawiają, iż staje się ona nieprzeniknioną i niepoznawalną, nadając jej tym status demona. Przy czym demoniczność ta jest stopniowalna i bezustannie nabiera różnorodnych odcieni znaczeniowych: *była teraz znowu piękna, złowroga i nieodgadniona* [s. 240], *była tak demonicznie piękna* (Witkacy: 245), *diabolicznie piękna* (Witkacy: 260), *wściekle, szatańsko piękna* (Witkacy: 150). Proces demonizacji, oparty na potęgowaniu doznań zmysłowych, jest tu tym, co Böhme nazywa „nadawaniem stygmatu zła zewnętrzności” (Böhme, 1998: 196). Podkreśla to uprawomocnione przez tradycję chrześcijańską traktowanie ciała jako 'naczynia grzechu': *niewyczerpany puchar najpiękniejszych rozkoszy, jakim była sławna pani Montecalfi* (Witkacy: 243), 'siedliska szatana': *jakiegoś wstrętnego diabelstwa,*

które miała w najwyższym stopniu pani Akne (Witkacy: 267). Kobieta przez swą formę zewnętrzną jest więc źródłem zakazanych rozkoszy, ale i uosobieniem niszczącej potęgi: *To Ty jesteś sama, która niszczy wszystko.* (Witkacy: 287).

Metonimia KOBIEȚA TO CIAŁO, organizując strukturę pojmowania i obrazowania kobiecości w powieści Witkacego, wyznacza też szereg ciągów metaforycznych uszczegóławiających jej rozumienie. Pisarz wyraźnie odróżniając pierwiastek męski od żeńskiego, utożsamia kobietę z jej ciałem, pozbawiając duszy, rozumu, intelektualnej głębi. Stawia ją po stronie natury, przypisując pierwotną i destrukcyjną moc, która szczególnego znaczenia nabiera w aspekcie seksualnym. Ciało kobiety, będące obiektem pożądania i źródłem wszelkich doznań, jest też główną przyczyną upadku mężczyzny. Zewnętrzne piękno kryje w sobie tajemnicę inności – strach i pokusę, demonizującą istotę kobiecości. Jednakże pierwotnie *demon* to ‘bezosobowa moc nadprzyrodzona’ (*demon*, USJP), której złowrogi charakter jest wytworem rozkwitu kulturowego. Dlatego też *Prawdziwa kobieta nie jest ani zła ani dobra, jest kobietą – to wystarcza, a winni są zawsze tylko i jedynie mężczyźni.* (Witkacy: 7).

Literatura

- Bartmiński J., 2009, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Bataille G., 1992, *Historia erotyzmu*, przeł. I. Kania, Kraków.
- Böhme G., 1998, *Antropologia filozoficzna. Ujęcie pragmatyczne*, przeł. P. Domański, Warszawa.
- Dobrzyńska T., 1984, *Metafora*, Wrocław.
- Inny słownik języka polskiego PWN*, 2000, red. M. Bańko, Warszawa.
- Językowy obraz świata*, 1999, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., 2010, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin.
- Lakoff G., Johnson M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, przeł. T. P. Krzeszowski, Warszawa.
- Luhmann N., 2003, *Semantyka miłości. O kodowaniu intymności*, Warszawa.
- Pawelec A., 2005, *Znaczenie ucieleśnione. Propozycje kręgu Lakoffa*, Kraków.
- Starczewska K., 1975, *Wzory miłości w kulturze Zachodu*, Warszawa.
- Taylor J. R., 2001, *Kategoryzacja w języku*, przeł. A. Skucińska, Kraków.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2006, red. S. Dubisz, Warszawa.
- Witkiewicz S. I., 2007, *622 upadki Bunga czyli demoniczna kobieta*, Kraków.
- Wysocka A., 2009, *O miłości uskładanej ze słów*, Lublin.

Metonymic and metaphoric broadenings of the notion of *a woman* in the novel *622 upadki Bunga czyli Demoniczna kobieta* by Witkacy

Summary

The paper is a linguistic analysis of metonymic and metaphoric broadenings of the notion of *a woman* in the novel *622 upadki Bunga czyli Demoniczna kobieta* by Witkacy. A methodological basis was provided by the assumptions suggested by G. Lakoff and M. Johnson, treating a metaphor (and thus metonymy) as a process of linguistic conceptualisation of some notions in the lexical structure of others. The analysed material focuses on the metonymy of A WOMAN IS FLESH, which marks the domain of corporeality as a basis of specifying this notion in the analysed text. This domain implies a number of linguistic metaphors which express the notion of *a woman* in the categories of nature, carnal love, subjection, as well as alienation and demonic nature. In the author's opinion, these categories, strongly rooted in the culture of the West, continue the image of woman within the framework of the novel.